



Duchowe Niebiosa

„I nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem – łaską zbawienia jesteście – i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie” – Efezj. 2:5-7.

„Ale my oczekujemy, według obietnicy, nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość” – 2 Piotra 3:13.

Czy powyższe wersety, wybrane z Nowego Testamentu, będące autorstwa dwóch największych apostołów Jezusa Chrystusa są sprzeczne? Dla pochopnego, krytycznie nastawionego czytelnika mogą się takimi wydawać, ale dla prawdziwego chrześcijanina, ceniącego sobie przywilej studiowania Słowa Bożego sprzeczność ta jest pozorna.

Inny fragment Pisma Świętego zapowiada, że w czasach ostatecznych, podczas drugiej obecności Jezusa Chrystusa „niebiosa z trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła ludzkie na niej spłoną” – 2 Piotra 3:10. Poważny czytelnik nigdy nie zgodzi się na literalne tłumaczenie tych słów. Niebios a ziemia są i pozostaną wieczne (Izaj. 45:18). Co zatem ma przeminąć?

„Obecne niebios a” w symbolice biblijnej przedstawiają władzę szatana i jego instytucji. To on „rządzi w powietrzu” i „działa w synach opornych” (Efezj. 2:2). Ziemia natomiast przedstawia społeczeństwo rządzące się niesprawiedliwymi zasadami, pogrążone w grzechu i odstępcstwie od praw Bożych. Stan ten trwa od momentu, kiedy ludzie zwiedzeni przez szatana odrzucili Boga i na własną rękę próbują budować swoje szczęście. Pan Bóg dozwolił na taki stan rzeczy i czeka, aż człowiek wyczerpie swoje możliwości i okaże się bezradnym w budowaniu szczęścia i pokoju. Wówczas szatan zostanie związany, jego systemy zniszczone, a na ziemi będzie ustanowione wieczne i sprawiedliwe Królestwo. Bóg ustanowi nowe niebios a, czyli nowy rząd i nową ziemię, czyli społeczeństwo rządzące się zasadami sprawiedliwości.

Analizując wszelkie zmiany, jakie dokonywały się na przestrzeni dziejów, można zaobserwować pewną zasadę. Otóż zawsze, kiedy upadały jedne rządy, systemy i ideologie, okazywało się, że istnieli już następcy; nie nowicjusze i niedoświadczeni politycy, lecz ludzie wykwalifikowani, zaprawieni w walce z poprzednią władzą, którzy swoje wyniesienie okupili nauką, pracą, a nieraz

i cierpieniem.

Pan Bóg działa w podobny sposób, przygotowując rząd przyszłego Królestwa. Dlatego to właśnie mija już około 2000 lat od zmartwychwstania Jezusa, a Jego Królestwa jeszcze nie ma. Chrystus – jako Głowa przyszłego rządu posiada już wszelką władzę potrzebną do założenia Królestwa (Mat. 28:18). Oczekuje jednak na uzupełnienie składu swojego rządu – Kościoła Chrystusowego (Dan. 7:27).

„NASZA OJCZYZNA JEST W NIEBIE” – FILIP. 3:20

Otrzymaliśmy od Boga zaproszenie nie tylko do przyjęcia obywatelstwa niebiańskiej ojczyzny, ale także do udziału w jej rządzie. Zaproszenie to dociera do wszystkich „dzieci gniewu”, ludzi odartych z człowieczeństwa, obcujących z grzechem i jego skutkami – do poddanych szatana (Efezj. 2:2). Bóg zaprasza tych, którym zbrzydła jego władza i którzy są niezadowoleni z obecnego stanu.

Pan Bóg patrzy jednak, czy zaproszenie to traktujemy poważnie. Czy nasze serce i umysł jest tam, gdzie nasz skarb? Czy właściwie oceniamy ten przywilej i czy dla lepszej idei gotowi jesteśmy oddać życie?

Aby umożliwić nam zrealizowanie tego celu, Pan Bóg „ożywił nas wraz z Chrystusem”. Zmartwychwstanie Jezusa stało się dowodem Jego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią. My natomiast wiarą możemy przyswajać sobie Jego zasługi – ludzką doskonałość, która została ofiarowana potomstwu Adama. Jesteśmy przez to usprawiedliwieni od grzechów i otrzymujemy miano dzieci Bożych.

Łaska Boża sięga jeszcze dalej. Proponuje nam stan nieba, a więc władzę, miano królów, którzy w przyszłości będą czuwać nad pomyślnością Królestwa Chrystusowego, nad tym aby wola Boża działała się na ziemi tak, jak jest i w niebie.

Czego Pan Bóg od nas żąda? Wyrzeczenia się ziemi i praw do życia na niej nawet wówczas, gdy zostanie odrestaurowana w ramach Królestwa Bożego. Pan Bóg żąda naszej obecności w niebie już teraz. Zauważmy, że użyty przez Apostoła Pawła wyraz „posadził” nie jest formą przyszłościową!

CZYM SĄ OWE NIEBIOŚA?

Są to niebios a duchowe, symboliczne, w odróżnieniu od rzeczywistych, z których Pan Bóg, Pan Jezus i Aniołowie



sprawują kontrolę nad realizacją Boskiego planu naprawiania wszechrzeczy (Dzieje Ap. 3:21).

Na niebiosach duchowych zasiadają powołani Wieku Ewangelii, czyli wybierający się Kościół Chrystusowy. Chociaż żyją na ziemi, to jednak ich myśli i pragnienia wznoszą się ku niebu, ku wspaniałemu Boskiemu Królestwu. Jedno mają wspólne z tym Królestwem – atmosferę, prawa i obowiązki.

Niebiosa duchowe są stanem przejściowym. Są one płaszczyzną nauki i rozwoju przyszłych królów, „aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej. . . ” – Efezj. 2:7. Nie siedzimy na nich z Chrystusem, ale w Chrystusie – pod ochroną Jego krwi. Jesteśmy zatem na próbie i dzięki orędownictwu Jezusa Pan Bóg dopuścił nas do ubiegania się o niebiańską naturę. Z Chrystusem, czyli już doskonali, po Jego prawicy, na Jego tronie będą siedzieli najwierniejsi – w rzeczywistym Królestwie, na rzeczywistych niebiosach. „Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i ja zwyciężyłem i zasiadłem z Ojcem moim na jego tronie” – Obj. 3:21.

O tym, że ktoś znajduje się na niebiosach, świadczy jego praca nad rozwojem chrześcijańskiego charakteru oraz pozycja umysłowa uzdalniająca go do rozumienia woli Bożej. Jest to niezbędny dla każdego z powołanych stan przejściowy, który dopiero umożliwi fizyczną obecność w niebie (Kolos. 3:1-4).

OBYWATELE NIEBA

Każdy z nas ma możliwość odpowiedzieć sobie na pytanie, czy jest obywatelem nieba. Pan Bóg wymaga tego od nas z kilku powodów.

1. Niebiańskie powołanie niesie ze sobą wspaniałą nagrodę – nieśmiertelność dla zwycięzców; dla tych, którzy chcieliby się jednak wycofać z powołania – karę wtórej śmierci. Dlatego lepiej jest zastanowić się nad naszymi możliwościami. Czy stać mnie na pokonanie wszelkich prób w drodze do najwyższej chwały? Może lepiej byłoby teraz zrezygnować, a podjąć próbę w przyszłości, choć z mniejszym zyskiem? (2 Piotra 2:21)

2. Nikt z nas nie może powiedzieć o drugim chrześcijaninie, że jest nominalnym. Nie znamy serc ludzkich i dlatego wydawanie sądu jest zabronione, chyba, że czyjeś grzechy lub bierność w służbie Bożej są oczywiste. Jednak każdy z nas sam może powiedzieć, jaka jest jego postawa chrześcijańska. Nominalni chrześcijanie zawsze byli przyczyną zamieszania wśród ludu Bożego. To oni obniżali jego najwyższe ideały i dzięki nim stan chrześcijaństwa jest dziś bardzo opłakany. Dlatego jeżeli dojdziemy do przekonania, że naszym poświęceniem poszerzymy jedynie i tak liczną rzeszę nominalnych chrześcijan, wówczas poczekajmy na sprzyjające warunki Królestwa Bożego. Nie bądźmy „kulą u nogi”

zborów, w których rozwijają się prawdziwi chrześcijanie – Nowe Stworzenia.

Jednym z dowodów na to, że jesteśmy obywatelami nieba, jest nasza nadzieja, porównana przez apostoła do kotwicy: „Jej to trzymamy się jako kotwicy duszy, pewnej i mocnej, sięgającej aż za zasłonę, gdzie jako poprzednik wszedł za nas Jezus, stawszy się kapłanem według porządku Melchizedeka na wieki” (Hebr. 6:19,20).

Kotwicą tą trzymamy się naszego Orędownika, który reprezentuje nasze interesy przed Niebiańskim Ojcem. To dzięki jego zasługom grzechy nasze są ustawicznie wybielane, a przez to utrzymujemy nasze obywatelstwo i przedłużamy walkę o duchową naturę. Pan Bóg ocenia też nasze wysiłki, czy w imię wartości duchowych jesteśmy w stanie wyrzec się ziemskich przywilejów – poczytać je za śmiecie (Filip. 3:8).

Stan nieba mobilizuje nas do zmiany naszego życia. Choć jesteśmy ludźmi, to jednak Pan Bóg traktuje nas jak niebian – jako Nowe Stworzenia. Dlatego już teraz obowiązują nas prawa i zasady niebiańskiego Królestwa. Pan Jezus podkreślił to, kiedy powiedział, że „Królestwo Boże jest pośród was” – Łuk. 17:21.

„Miłość – to niebo na ziemi” – głoszą słowa jednej ze świeckich pieśni i rzeczywiście, miłość braterska powinna stanowić atmosferę ludu Bożego na ziemi. Bez niej, choćbyśmy posiadli olbrzymią wiedzę biblijną, nie osiągniemy Boskiej, nieśmiertelnej natury. Pan Bóg jest miłością (1 Jan. 4:8) i pragnie, aby takie same były i Jego dzieci.

Pierwotny Kościół oddychał już ową atmosferą nieba. Stworzyli ją ludzie, których warunki zewnętrzne i żadne ziemskie powaby nie były w stanie odwrócić od pielgrzymki do niebiańskiej ojczyzny (Dzieje Ap. 2:24-47).

Czasy się zmieniły, zmienili się też i chrześcijanie. Jednak duch pierwszych chrześcijan musi być dla nas przykładem, abyśmy nie tracili entuzjazmu w służbie Bożej.

WYŻYNY UMYSŁOWE

„Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem i nie może ich poznać” – 1 Kor. 2:14.

Zdolność tę określa apostoł w wierszu 16 jako zmysł Chrystusowy, który wynosi chrześcijanina na wyżyny myślowe. Kilka czynników poświadcza, że znajdujemy się na tym poziomie:

1. Głębokość pojmowania tajemnic Bożych. Wiele z nich zostało ukrytych w prorocत्वach, obrazach, wizjach



i przypowieściach – „trochę tu, trochę tam”, jak powiedział Izajasz (28:10). Do nas należy takie ich zinterpretowanie, aby całość była zgodna z podstawową nauką Pisma Świętego – okupem Jezusa Chrystusa oraz z cechami charakteru Niebiańskiego Ojca.

2. Rozwinięta umiejętność analizy psychologicznej. Apostoł nazwał ją „doświadczeniem duchów” (1 Jan 4:1). Jest to bardzo ważna dziedzina chrześcijańskiego życia. To dzięki niej Jezus nie potępił Zacheusza, cudzołożnicy czy syna marnotrawnego. W tych pokutujących grzesznikach widział jasne strony i siłę do pokonania zła. Jednocześnie potępił obłudę i egoizm faryzeuszów – izraelskich „świątoszków”. Umiejętność ta przez całe wieki historii Kościoła stała na straży chroniąc go przed odstępstwem i fałszywymi nauczycielami.

3. Chrześcijaninowi nie powinno być obce uduchowienie i umiejętność dostrzegania piękna. Kiedyś, gdy prosty człowiek musiał pracować od świtu do nocy na kawałek chleba, trudno było mu docenić niedostępną dla szerokich mas muzykę, poezję czy sztukę. Dzisiaj, gdy każdy ma do nich dostęp, nie można być nieczułym na przejawy siły twórczej, którą człowiek otrzymał od Boga i która odróżnia go od innych stworzeń.

4. Wyżyny myślowe – to także punkt obserwacyjny wydarzeń na świecie, związanych ze zbliżaniem się Królestwa Bożego. Został on ukazany w Księdze Objawienia jako „drzwi otwarte w niebie” (Obj. 4:1). Jan wyobraża klasę Kościoła, której Pan Bóg udostępnił swój własny sposób myślenia. Dzięki temu może ona widzieć dziejowe wydarzenia, które potwierdzają realizację Boskiego Planu Wieków. W szczególności jednak Jan jest symbolem ludu Bożego podczas wtórej obecności Jezusa Chrystusa, nazwanej w rozdziale pierwszym Dniem Pańskim (1:10). „Zachwycenie w Dzień Pański” możemy interpretować jako udzielenie naśladowcom Chrystusa szczególnego światła w czasach ostatecznych, niezbędnego przy końcu misji Kościoła. Chociaż niektórzy chrześcijanie nazywają Dniem Pańskim niedzielę, a inni sobotę, to jednak większość prorocत्व określa tym mianem czas powtórnego przyjścia i obecności Jezusa. (1 Tes. 5:2; Amos 5:18).

Potwierdza to też układ księgi Objawienia. Otóż najpierw potężny głos (1:10; 3:22) nakazawszy Janowi odwrócić się do tyłu, ukazał mu historię Wieku Ewangelii. Świadczą o tym charakterystyki siedmiu zborów w Azji Mniejszej. Następnie ten sam głos (4:1) zażądał od Jana, aby wkroczywszy w drzwi otwarte w niebie, zobaczył, „co się ma stać potem”.

Zatem płaszczyzną obserwacyjną „klasy Jana” jest okres laodycejski. W okresie tym miało rozegrać się wiele ważnych wydarzeń, które dzięki objawieniu Boże-

mu nie będą zaskoczeniem dla obywateli duchowych niebios, pod warunkiem jednak, że będą oni umieli rezygnować z własnych planów i schematów (Izaj. 55:9).

ORZEŁ

„Lecz ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają” (Izaj. 40:31).

Obywatele niebios z racji przebywania na nich są w symbolice biblijnej określani symbolem orła, króla przestworzy. Orzeł jest także ucieleśnieniem Boskiej mądrości (Obj. 4:7) i dlatego Kościół Chrystusowy, posiadając mądrość pochodzącą od Ducha świętego, musi umieć wzbijać się ku niebu, ponad ziemskie sprawy.

– Orzeł wykorzystuje przeciwne wiatry, aby wzbijać się coraz wyżej – doświadczenia i przeciwności muszą rozwijać charaktery ludu Bożego – Nowych Stworzeń (Jakub 1:2-4).

– Orzeł potrafi przeczekać okres burzy ponad chmurami, gdzie korzysta z wiecznej pogody. Podobnie duchowe orły powinny być spojone bratnią miłością, która jest ponad wszystkimi przyziemnymi sprawami. Na dole pozostają jedynie „dzieci gniewu” ze swoimi owocami ciała (Galacjan 5:19-21).

– Silny i specjalnie skonstruowany wzrok orła umożliwia mu patrzenie w kierunku słońca. Ilustruje to zapał do studiowania Słowa Bożego. Jeśli wykażemy chęć zdobycia mądrości, to Pan Bóg uzdolni nas do zachwycenia się Ewangelią Wieczną. Dwa skrzydła wielkiego orła oznaczają zrozumienie Starego i Nowego Testamentu, które ustrzeże ostatnich członków Kościoła przed niebezpieczeństwami Godziny Pokuszenia (Obj. 12:14).

Przyjaciół Salomona – Agur przyznał się, że wśród rzeczy niezrozumiałych dla jego rozumu był między innymi szlak orła na niebie (Przyp. Sal. 30:18). Słowa te mają duchowy wydźwięk i potwierdzają regułę, że drogi Boże nie są zrozumiałe dla ziemskiego rozumu. Potwierdza to sam Jezus Chrystus kiedy mówi, że Nowe Stworzenie jest jak wiatr.

WIATR

„Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, który się narodził z Ducha” – Jan 3:8.

Słowa Jezusa określają wolność narodzonych z Ducha, czyli Nowych Stworzeń. Nie byli oni nigdy zmuszeni do



naśladowania Jezusa. Wprost przeciwnie, bywało, że Jezus zniechęcał tych, co nie umieli obliczyć swoich sił i nie byli pewni, czy uda się im wytrwać w Jego służbie (Mat. 19:16-22).

Nowe Stworzenie, czyli obywatele nieba, nie są zobowiązani żadnymi zakazami i nakazami o przyziemnym charakterze. Apostołowie bardzo często powtarzają w swoich listach, że święcenie soboty, spożywanie zakazanych pokarmów i inne starozakonne ceremonie straciły swoje znaczenie: „*Albowiem ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczą, lecz Nowe Stworzenie*” – Gal. 6:15. Pan Bóg jest istotą duchową i narodzeni z Ducha dobrze wiedzą, że tylko to mają czynić, co rozwija ich wewnątrz i przynosi zadowolenie Niebiańskiemu Ojcu.

„*Szum jego słyszysz. . .*”. Tak określił Pan Jezus wpływ Nowego Stworzenia na otoczenie. Szum – to niezrozumiały dla niepowołanych głos poselstwa Prawdy: „*Dlatego w podobieństwach do nich mówię, bo patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją*” – Mat. 13:13.

Jedni odchodzili od Jezusa, ponieważ nie zdobyli się na zapytanie o treść podobieństw i alegorii. Inni natomiast dlatego, że dowiedzieli się o braku ziemskich perspektyw i nadziei na wzbogacenie się. Kiedy usłyszeli, że „*lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę schronił*” – Mat. 8:20 – odchodzili, bojąc się o swoją przyszłość.

Wiatr to także siła, która obezwładnia i utrudnia ruchy. Przykładowe życie chrześcijanina ma piętnować grzech. Historia podaje, że przeciwko Savonaroli – florenckiemu reformatorowi wysłano zawodowego mordercę, aby ukrócić jego „samowolę”. Okazało się jednak, że moc Boża, a także osobisty autorytet i charyzma obezwładniły napastnika.

Wiatr bardzo często likwiduje zaduch, a sztormy na morzu dotleniają martwe nieraz wody. Podobnie i chrześcijanin powinien wywierać błogosławiony wpływ na otoczenie: „*Nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej karćcie*” – Efezj. 5:11.

„*Nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie*”. Ludziom obserwującym chrześcijan trudno nieraz pojąć, skąd biorą oni moc do wyzbywania się nałogów, przekształcania charakterów, czy też cierpienia dla niewidzialnej, przyszłej idei. Żydzi nie mogli się nadziwić, kiedy prości rybacy, apostołowie Jezusa zaskakiwali ich swoją wiedzą i umiejętnością wykładania prorocत्व. Najtrudniejszy do zrozumienia jest cel, dla którego chrześcijanin poświęca się Bogu na służbę. Po co rezygnować z ziemskiej kariery, z szczytów i aktywnego uczestniczenia w sprawach „tego świata”. To dobrze, że jest porządek – mówią nieraz – ale po co te dziwactwa? Są i tacy,

k którzy woleliby raczej widzieć obok siebie złego, pozbawionego zasad człowieka niż prawdziwego chrześcijanina.

Takimi, niezrozumiałymi dla świata byli Jezus, apostołowie i wszyscy ich naśladowcy. Mieli oni „zmysł Chrystusowy”, który pomagał im utrzymać się na duchowych niebiosach, ale odbywało się to kosztem popularności na ziemi.

WALKA W NIEBIE

„*I wybuchła walka w niebie: Michał i aniołowie jego stoczyli bój ze smokiem. I walczył smok i aniołowie jego. Lecz nie przemogli i nie było już dla nich miejsca w niebie . . . zrzucony został oskarżyciel braci naszych, który dniem i nocą oskarżał ich przed naszym Bogiem*” – Obj. 12:7-10.

Jan Objawiciel ukazuje w swojej wizji walkę, jaka rozgrywa się między Nowymi Stworzeniami, a szatanem. Polem zmagają się duchowe niebiosy, na których znajdują się naśladowcy Chrystusa, a wysiłki ich przeciwnika zmierzają ku temu, aby ich stamtąd zrzucić. Równałoby się to odzyskaniu przez szatana władzy nad umysłowymi sferami Nowych Stworzeń, a przez to spowodowaniu ich ponownie do pozycji „dzieci gniewu” – jego sług. Na szczęście, po stronie Nowych Stworzeń walczy sam Jezus Chrystus, określony w wizji jako Książę Aniołów – Michał. Dlatego walka skończy się klęską szatana. Ogólne zwycięstwo składa się ze zwycięstw w poszczególnych dziedzinach. Oto one:

1. „*Oni zwyciężyli go przez krew Baranka*”. Słowa te mówią o pewności przebaczenia naszych win dzięki wierze w ofiarę Jezusa Chrystusa. Jeżeli jej zabraknie, nie potrafimy przyswajać sobie zasług naszego Pana, a wówczas możemy ponownie popaść w otchłań grzechu i śmierci. Zwycięstwo to polega też i na tym, że nie dopuścimy, aby szatan sączył do naszych umysłów wątpliwości co do naszego synostwa. Jednocześnie nie pozwolimy na przyjmowanie i rozprzestrzenianie plotek, a nawet prawdziwych, ale ujemnych faktów o naszych braciach. Szatan nie może rozerwać zwartych szyków obronnych żołnierzy Chrystusa, zwartych dzięki miłości braterskiej.

2. „*I przez słowa świadectwa swego*”. Tak jak trzej młodzieńcy, przyjaciele proroka Daniela, odmówili pokłoneniu się posagowi na polu Dura, tak i właściwe zrozumienie prorocत्व Słowa Bożego powinno uzdolnić lud Boży do odparcia wszelkich propozycji mających na celu wciągnięcie ich do służby dla ziemskich, niesprawiedliwych instytucji i systemów.

3. „*I nie umiłowali życia swojego tak, by raczej je obrać*”



niż śmierć”. Pan wymaga od swoich podwładnych bezwzględnego posłuszeństwa. Nawet widmo śmierci dla ideałów niebiańskiej ojczyzny nie może nas przestraszyć. Mamy być wierni aż do śmierci (Obj. 2:10). Słowa te mają też i inną wymowę. Nie zawsze musimy walczyć o reputację, o zachowanie dobrej pozycji społecznej, kiedy zostanie ona zagrożona przez niesprawiedliwych ludzi. „Nie umiowanie duszy swojej” (BGd) oznacza także brak reakcji na fałszywe posądzenia i szykany ze strony ludzi. Wzorem ma być dla nas postawa Jezusa Chrystusa, któremu gdy „złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz porучzył sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi” – 1 Piotra 2:23.

Wizja Jana Objawiciela nazywa szatana Oskarżycielem, co tłumaczy sposób jego walki. Tak jak w przypadku Hioba (2:1-6), usiłuje on spowodować, a później uwypuklić potknięcia ludu Bożego. Dopóki trwa niebiańskie powołanie, czyli czas pieczętowania sług Bożych (Obj. 7:3), ma on do nich dostęp, aby wypróbować wierność oraz wyeliminować niegodnych przyszłej chwały. Niezmiennie jednak pozostaje on wrogiem Boga, gdyż czyni to wbrew orędownictwu Jezusa (Psalm 103:12).

PIECZĘTOWANIE KOŚCIOŁA

„Pieczęcie w dawniejszych czasach były używane do rozmaitych celów. Jako sygnet, czyli zamiast podpisu, znak potwierdzenia lub przyznania. Aby coś zachować w tajemnicy, aby zabezpieczyć się przed włamaniem do środka” [E 284].

Pierwsze zastosowanie pieczęci Bożej ma miejsce przy chrzcie, kiedy uwierzyliśmy w Chrystusa: „Zostaliście zapieczętowani Duchem Świętym” – Efezj. 1:13. Za pomocą pieczęci Ducha postawionej na naszych sercach Pan Bóg przyznał nam swoje synowstwo. Jest to jednak początek pracy chrześcijanina, gdyż pod wpływem

Ducha Świętego dopiero u kresu swojej ziemskiej pielgrzymki ma on zdobyć pieczęć Ducha Świętego, ale już nie na sercu, lecz na czole:

„I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy mieli wypisane jego imię na czole i imię jego Ojca” – Obj. 14:1.

Z werseku tego wynika, że pieczęcią wymaganą od zwycięskiego Kościoła (Obj. 7:3) jest imię Pana Boga i Chrystusa. Nie chodzi tu jednak o imię własne tych istot, lecz o charakter. Aby należeć do wybrańców, musimy jak najdalej posunąć się w naśladowaniu Jezusa Chrystusa, a wszystko, co czynimy, ma być zgodne z charakterem Niebiańskiego Ojca. Wiemy zaś, że miłość jest najwspanialszą Jego cechą (1 Jana 4:8). Zatem zapieczętowanie Kościoła równoznaczne jest ze zrzuceniem szatana z duchowych niebios. Odtąd nie będzie on już w stanie oddziaływać na Kościół. Pieczęć będzie chroniła umysły Nowego Stworzenia przed włamaniem. Intelktualne zrozumienie Prawdy oraz nierozrwalna więź ze swoim Stwórcą będą skuteczną obroną przed wszelkimi zasadzkami szatana. Pieczęć ta będzie jednocześnie znakiem zatwierdzenia wybrańców Bożych na stanowiska Królów i Kapłanów w Królestwie Bożym. Pieczęć będzie też dowodem przyznania nieśmiertelności Kościołowi, a więc przeniesienia z symbolicznych niebios do wiecznej chwały w rzeczywistych niebiosach, u boku Najwyższego Stwórcy. Wtedy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce w Królestwie Ojca swego. kto ma uszy, niechaj słucha! – Mat. 13:43.

Szatyński Łukasz
R-
„Straż”